SARGAS.

Litwo, Ojczyzno nasza...

(Przekład z litewskiego).



1906.

PETERSBURG.

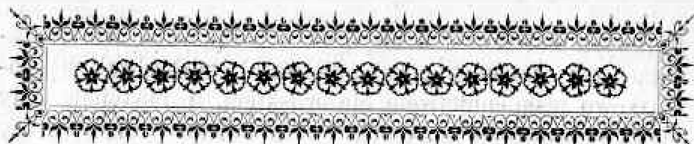
K4289

B 28583

Drukarnia A. Smilgo, Ekaterininski kan, № 10.



19605



„Litwo, ojczyzno nasza"...



ITWO, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie!... Tak wołał jeden z największych poetów, Adam Mickiewicz, który w tych paru słowach objął całą treść duszy narodu litewskiego i zaznaczył wyjątkową żywotną siłę jego... bo cóż może być potężniejszego nad zdrowie?

Zdrowie narodu litewskiego polega na jego wyjątkowej moralnej kulturze, na jego wysokim humanitarnym instynkcie.

Naród litewski, waleczny w boju i miłujący wolność, podbijając inne narody ich nie ujarzmiał; a zabierając jeńców, nie pastwił się nad niemi, ale osadzał ich w kraju u siebie, dając im możność urządzenia się dowolnie.

Największą liczbę jeńców dostarczłya w XII, XIII i XIV wiekach Polska, zkąd podczas najazdów Litwini uprowadzali tysiącami ludzi obojga płci... Ludność polska albo mięszała się z rdzenną litewską, albo tworzyła osobne osady.

Litwini, będąc jeszcze pogańskim narodem, zdążyli stworzyć kolosalne państwo, zachowując pośrod

podbitych narodów ich zwyczaje i urządzenia. Nie posiadając zaś własnego piśmiennictwa *), posługiwali się początkowo piśmiennictwem białoruskiem, a następnie, gdy Litwa dobrowolnie połączyła się z Polską wobec grozy krzyżackiej i przyjęła wiarę katolicką, język i piśmiennictwo białoruskie ustąpiły polskiemu; a stało się to tem łatwiej, że już od wieków na całym obszarze Litwy Polacy i Litwini byli ze sobą pomięszani krwią i braterstwem. Polacy byli faktycznie przewodnikami zachodniej kultury na Litwie i każdy Litwin, dążący do oświaty, mimowoli posługiwał się polską mową i piśmiennictwem, wskutek czego wszystkie wykształcone klassy ludności litewskiej używały języka polskiego.

Nie ogniem i mieczem szerzyła się polska kultura na Litwie, ale przez połączenie krwi braterskiej. Polacy nigdy nie narzucali Litwinom swego języka i nie mogli czynić tego gwałtu. bo Litwa do samego upadku Polski stanowiła zawsze odrębną część Rzeczypospolitej Polskiej z szeroką autonomją, własnym skarbem i własnym wojskiem; a wszystkie rządy były prawie wyłącznie w rękach obywateli tego kraju.

Mowa polska na Litwie ma te same prawa obywatelstwa, jak i mowa litewska, bo sięga prawie przedhistorycznych czasów jako współrzędna z litewską, jako mowa również ojczysta. Różnica zachodzi tylko w tem, że polska mowa była udziałem przeważnie klass oświeconych i mieszczaństwa, a mowa litewska lub białoruska były mową gminu.

Do końca XVIII wieku w całej Europie oświata ludu stała na bardzo nizkim poziomie i tylko w ubiegłym

*) Litwini niegdyś posługiwali się runskiemi literami ale zabytków tego rodzaju piśmiennictwa mamy tak mało, że nie możemy uznać jego za powszechnie panujące. Pierwsze kwiaty piśmiennictwa zaczynają pojawiać się w pierwszej połowie XVI wieku, lecz już się nie posługiwano runami.

XIX wieku, w miarę demokratyzacji społeczeństwa, oświata mas ludowych stała się niezbędną; co, z natury rzeczy, musiało powołać język, używany przez lud w codziennej mowie, do przeprowadzenia w dostępny sposób dla szerokiego ogółu zadań cywilizacyjnych.

Cześć wielka należy się tym naszym rodakom Litwinom,**) którzy pierwsi zrozumieli potrzebę nauczania ludu w ich codziennej mowie i z zaparciem się pracowali w tym kierunku, pomimo kolosalnych przeszkód, stawianych przez rządy do ostatniej chwili. Stali się oni prawdziwymi pionerami oświaty ludowej na Litwie.

Godnem jest największego podziwienia, jak ci ludzie od połowy ubiegłego stulecia, pracując potajemnie w kraju i jawnie za granicą, szczególnie w Tylży i w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, przy małych materjalnych środkach, zdołali z gminnej mowy wyrobić język literacki, który obecnie zawojował sobie zupełne prawo obywatelstwa w szeregu języków kulturalnych, a u nas w kraju w przeciągu jednego prawie roku stał się tak swojskim, jakby oddawna pisma i książki litewskie istniały pośród nas. Ta niezwykła swojskość piśmiennictwa litewskiego dowodzi, że ziarno trafiło na glebę zupełnie przygotowaną, na glebę bardzo kulturalną. Przewodnikiem zaś tej podkładowej kultury był nasz drugi współrzędny język ojczysty — Polski, który obecnie z lubością braterską oddaje językowi litewskiemu to wszystko, co według sprawiedliwości winno mu należeć, nie zaprzestając jednak w dalszym ciągu pracować współrzędnie w rozwoju kultury ukochanej Litwy, wspólnej ojczyzny tych dwóch języków, a jednego narodu.

Mieszkaniec z pod Połągi, Kowna, Wiłkomierza, Święcian lub Wilna, Grodna, Nowogródka i nawet z pod Mińska jest zawsze Litwinem, niezależnie od tego, czy on

---

**) Poczynając od pisarzy XVI wieku, kończąc zaś literackiemi współczesnemi powagami.

mówi po litewsku, po polsku lub białorusku; cały układ jego życia, jego obyczajność i cała treść jego istnienia jest tak podobna wszędzie, że oprócz mowy trudno dostrzedz jakiejś większej różnicy; a to dowodzi, że na całym obszarze Litwy zamieszkuje jeden naród, zcementowany w przebiegu wielu wieków krwią wspólną Litwinów, Polaków i Białorusinów.

Genialny poeta i filozof Adam Mickiewicz, myśląc i pisząc po polsku, z usposobienia był typowym Litwinem, był synem narodu o kryształowej duszy, powstałego z pomięszania krwi polskiej z litewską. On jest poetą również Polskim jak i litewskim, bo w cudownej mowie polskiej wyraził uczucia i myśli, których kolebką była ukochana Litwa ojczyzna jego.... My Litwini nie możemy i nie mamy prawa wyrzekać się mowy polskiej która od wieków była przewodnikiem kultury pośród nas; my nie możemy wyrzekać się całego zastępu naszych znakomitych rodaków, którzy w polskiej mowie głosili prawdy naukowe i moralne, tem bardziej, że w każdym z nas najszczerszych Litwinów choć odrobina polskiej krwi płynie. Kochajmy, pracujmy nad podniesieniem naszej pięknej mowy i piśmiennictwa litewskiego, uczmy dzieci nasze po litewsku, rozwijajmy literaturę litewską, wydawajmy podręczniki i dzieła naukowe w języku litewskim, ale nie odrzucajmy naszych kulturalnych tradycyi ściśle z tą mową związanych.

Pamiętajmy, że pośród cywilizowanych narodów Europy my Litwini mamy prawo zająć odpowiednie miejsce tylko dla tego, że posiadamy za sobą wiele wieków tradycyi historycznych i kulturalnych, że możemy wystawić cały szereg imion znakomitych mężów, któremi cały świat szczycić się może.

Nie miłość kraju, ale fanatyzm partyjny może odrzucić fakt wspólności polskiej kultury z litewską, tylko dlatego, że ona przeprowadzona była za pośrednictwem mowy polskiej. Potrzeba być zaślepionym szaleńcem, al-

bo człowiekiem złej woli aby całą inteligencję litewską, dla tego że ona mówi po polsku, uznawać za jakichś wrogich przybyszów.

Jeżeli jesteśmy zdolni obecnie iść dalej w szeregu cywilizowanych narodów Europy, przyswajając łatwo zdobycze wiedzy i nauczać w ojczystej litewskiej mowie, to świadczy, że przeszłe pokolenia nas przygotowały, że mieliśmy i mamy dotąd własną inteligencję, że od wieków Polacy i Litwini wspólnie pracowali i stopniowo nagromadzali materjał, poddający się dalszemu przekształceniu w duchu współczesnym.

Bez tej przeszłości, bez tej roboty przodków naszych, bez tej polskiej mowy znaleźlibyśmy się teraz wobec innych narodów jak dzicy — niezdolni do pojmowania i przyjęcia wyższych zadań ludzkości i bylibyśmy skazani jak Papuasi na wymarcie, pomimo zachowanej oddawna mowy litewskiej. Już sam fakt zrozumienia potrzeby oświaty ludu w jego mowie rodzinnej, fakt szybkości, z jaką rozwija się nasz język litewski, dowodzi, że my jesteśmy narodem kulturalnie współczesnym, mamy takie podwaliny przeszłości, na których śmiało możemy budować przyszłość naszą.

Kultura polska jest razem i naszą litewską, bo praca była wspólna. Niech będzie chlubą dla nas, że wydaliśmy takich ludzi, których Polacy chętnie do swoich zaliczają, bo to świadczy, że oddawna jesteśmy cywilizowanym narodem, a mowa polska jest również nasza ojczysta, jak i mowa litewska.

Dają się słyszeć zarzuty: co tam Litwie po tych wybitnych mężach, po tej polskiej cywilizacji, jeżeli znaczna większość ludności dotąd czytać i pisać nie umie? Na ten zarzut można wskazać, że Francuzi, Włosi, Anglicy i Niemcy szczycili się zupełnie słusznie cywilizacją, pomimo to, że na początku przeszłego stulecia zaledwo mała cząstka ludności umiała czytać i pisać. Nie należy

zapominać, że ludy wzorowały się zawsze na przodującej mniejszości przez naśladownictwo w zwyczajach, obyczajach i nieświadomie rozwijały się kulturalnie. To samo działo się i na Litwie, która, pomimo wielkiej ilości analfabetów, należy jednak do krajów o tyle kulturalnych, że cała ludność zdolną jest obecnie zastosować się do współczesnych, bardzo skomplikowanych potrzeb i stosunków zachodniej Europy; a więc polska kultura, pomimo strasznych klęsk, jakie spadły na Polskę i Litwę w końcu XVIII wieku, pomimo bajecznych przeszkód cywilizacyjnych, aż do chwili obecnej zdążyła jednak przygotować naród do przyjęcia nowych form bytu.

Różnica w mowie i nadal nie może i nie powinna przyczyniać się do jakichś nieporozumień wzajemnych, a wszystkie siły musimy skierować, aby podnieść oświatę w kraju. Szkoły litewskie, polskie lub białoruskie muszą być zakładane wszędzie, gdzie tylko potrzeba, bo przedewszystkiem szkoła powinna nauczać w zrozumiałym dla ucznia języku, a takim może być tylko język, w którym dziecko mówi w domu rodzicielskiem. Niema żadnej racji narzucać gwałtem w szkole ten lub inny z miejscowych języków, aby przerabiać Białorusina, lub Polaka na Litwina i na odwrót, bo wszyscy jesteśmy jednym narodem i dla nas wszystkich ojczyzną jest ta sama Litwa, jaką ona była i dla przodków naszych.

Ogólnym celem naszym musi być jak największy rozwój oświaty, a więc uczmy dzieci nasze w tym języku, w którym one łatwiej oświatę przyjmować mogą.

W kraju swobodnym nie może być najmniej obawy aby mowa ta, lub inna wzięła górę, bo wszystkie mowy winne być równouprawnione, a przy uwzględnieniu praw mniejszości, rodzice i dzieci mogą wybierać szkołę, jaka się im podoba. Powinniśmy mieć zawsze na względzie, że dobra szkoła jest podstawą pomyślności kraju, a potrzebne środki na utrzymanie szkół wszelkich muszą być zawsze dostarczane, bo szkoła dla narodu jest jak woda do

picia, jak chleb powszedni! Nieodgradzajmy się murem chińskim domniemanej etnograficzności, bo granicy dla postawienia tego muru przeprowadzić nie potrafimy, a tylko osłabimy siebie wzajemnie bez żadnej potrzeby. Pamiętajmy, że im mniejszą będzie terytorjalna jednostka tem ona mniej zaważy na szali ogólno państwowej i tem trudniej stanie się przeprowadzać w sejmie ogólno państwowym potrzebne dla niej reformy. Prowincja Litewska powinna powstać w tych granicach, w jakich ona istniała oddawna, w jakich ona była w końcu osiemnastego wieku, w tych granicach, gdzie ludność jest połączoną z sobą od wieków wspólną tradycją, wspólnością obyczajów, urządzeń i t. d., bez względu na tę lub inną mowę wśród ludu.

Na Litwie nigdy nie było zatargów narodowościowych, a każdy używał mowy i wyznawał wiarę według upodobania własnego. Gdy w XVII i XVIII wiekach w sąsiedniej Rossyi prześladowano starowierców, to oni gromadnie przenosili się na Litwę, gdzie ich przyjmowano życzliwie i gdzie oni dotąd zachowali mowę, wiarę i obyczaje swoje.

Na Litwie jak i w całej Europie istniał do końca XVIII wieku podział ludności stanowy, składający się ze szlachty, włościan i mieszczan, ale stosunek szlachty, jako klassy przodującej szczególnie do włościan był więcej ludzki na Litwie niż gdzie indziej, a tem bardziej w porównaniu z Rossją ***); bo na Litwie, do upadku Rzeczypospolitej Polskiej, poddaństwa, w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie było, gdyż każdy włościanin mógł dowolnie przenosić się z miejsca na miejsce. Przymocowanie włościan do ziemi, czyli wprowadzenie prawdziwego poddaństwa, nastąpiło już z rozporządzenia rządu rossyjskiego. Jednak pomimo

***) W Rossji za panowania Katarzyny II w r. 1792 wzbroniono włościanom podawać skargi ne gnębiącą ich szlachtą rossyjską.

to, jeszcze w roku 1817 podczas wyborów szlacheckich w Wilnie, liczni deputowani szlachty litewskiej wyrazili życzenie dać włościanom wolność. Skutkiem czego w roku 1818 zbierane były podpisy kto jest za uwolnieniem, a kto przeciw. Na ogół z liczby 18 deputowanych tylko jeden był przeciw uwłaszczeniu; ale zapadł ukaz, zabraniający szlachcie rozprawiać o uwłaszczeniu włościan. Tak samo za panowania Cesarza Aleksandra II szlachta litewska pierwsza w Państwie Rossyjskiem podniosła głos za uwłaszczenie włościan.

Te historyczne przykłady dowodzą, że pomiędzy szlachtą i włościanami na Litwie istniał zawsze stosunek braterski, który obecnie znowu ujawnił się jaskrawo podczas obrad, odbytych we wrześniu 1905 roku pod prezydenturą Jenerał-Gubernatora w Wilnie, w sprawie wprowadzenia ziemstwa na Litwie; tu deputowani od szlachty ze wszystkich powiatów gubernji Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej jednogłośnie wypowiedzieli się za gminę wszechstanową, za zupełne równouprawnienie włościan ze szlachtą i za zupełnie jednostajne upodatkowanie szlachty z włościanami przez przeniesienie znacznej części podatków i ziemskich powinności na szlachtę.

Zasadniczą cechą prowincji litewskiej jest powszechne poszanowanie i nietykalność cudzej własności, wypływająca z całokształtu narodowej etyki, której nie mogły zmienić nawet czterdziestoletnie rządy, skierowane do zrujnowania kraju i zdemoralizowania jego ludności.

Indywidualny charakter władania ziemi jest też właściwością prowincji litewskiej... On daje możność prowadzenia gospodarki rolnej więcej postępowo, szczególnie przy rozlokowaniu wiosek w pojedyńcze osady, z zastrzeżeniem minimalnego obszaru jednostki gospodarczej, nie podlegającej podziałowi pomiędzy sukcesorami. Wszelkie inne sposoby eksploatacji ziemi obecnie zastosowania na Litwie mieć nie mogą; one są piękne w teorji, zwłaszcza jeśli nie uwzględnimy współczesnych warunków

bytu i współczesnych ekonomicznych stosunków w kraju i za granicą; wprowadzają one zamęt w gospodarce społecznej, wymagającej odpowiedniego ustosunkowania wszystkich elementów, tworzących całokształt owej gospodarki.

Tylko drogą ewolucji, wspólnie z całym ustrojem stosunków społecznych, może nastąpić zmiana formy eksploatacji ziemi aż do jej upaństwowienia; bo dotąd próby gwałtownych reform, gdzie tylko były one przeprowadzane, kończyły się zwykle najfatalniej. Co się tyczy kommunistycznego (obszczynnaho) władania ziemią w rossyjskich gubernjach, to obecnie powszechnie uznaną jest cała niedorzeczność tego sposobu, który doprowadził ludność wiejską rossyjską do zupełnej ruiny i nędzy.

W obecnych wioskach na Litwie, każde pojedyncze gospodarstwo, przy parcelach w trzech polach i wspólnem pastwisku, jest w zupełnej zależności od całej wsi i dla tego potrzeba użyć wszelkich środków do rozkolonizowania wsi w taki sposób, aby każde gospodarstwo posiadało ziemię w jednym obrębie i mogło urządzać się dowolnie; bo tylko przy tych warunkach ono może pomyślnie egzystować i postępować w wydajności. Oprócz tego potrzeba, aby najmniejsza jednostka gospodarcza, posiadała obszar ziemi wystarczający dla utrzymania przeciętnej rodziny włościańskiej.

Taka najmniejsza jednostka nie może podlegać podziałowi pomiędzy członków rodziny i powinna całkowicie przechodzić na sukcesora prawem majoratu, lub minoratu. Mając na względzie, że terazniejsza osobista własność włościańska na Litwie wskutek familijnych podziałów w wielu wypadkach została rozdrobioną do takiego stopnia, że pojedyncza jednostka gospodarcza nie może już wyżywić przeciętnej rodziny, wypadałoby, przy rozkolonizowaniu wsi, łączyć takie drobne gospodarstwa w jedno, odpowiadające uznanej normalnej jednostce gospodarczej, dając kompensatę tym rodzinom, które mu-

siałyby ustąpić ze swych gospodarstw. Kompensata może być pieniężna, albo naturalna, sposobem nadziału w innem miejscu normalnej jednostki gospodarskiej, stanowiącej pojedyńczą kolonję.

Wskazaną reformę, jak i inne dotyczące się racjonalnego urządzenia bytu ludności wiejskiej na Litwie może przeprowadzać na ten cel wyłącznie utworzony «Bank Prowincji Litewskiej Ziemioregulacyjny», kierowany przez ludzi obieralnych i wszechstronnie znających stosunki miejscowe prawne, ekonomiczne i obyczajowe. Bank ziemioregulacyjny, stanowiąc jedną z instytucyi samorządu całej Prowincji Litewskiej, powinien mieć prawo wypuszczania listów zastawnych, a dla wydawania nizko-procentowych pożyczek powinien otrzymywać pewne doroczne subsydjum z dochodów całej Prowincji Litewskiej. Za pośrednictwem tej instytucji dałoby się przez nabycie znacznych obszarów ziemi, należącej do Rządu i prywatnych osób, stopniowo uregulować i powiększyć liczbę gospodarstw włościańskich, dla których normalna niepodzielna jednostka gospodarcza powinna być ściśle określona, powinna stanowić pojedyńczą kolonję z ziemią w jednym obrębie.

Prawdopodobnie, że prywatni właściciele wielkich obszarów ziemi, na których trudno prowadzić racjonalne gospodarstwo z odpowiednim zyskiem, będą chętnie odprzedawali Bankowi «ziemioregulacyjnemu» zbyteczne dla nich przestrzenie i pozostaną w rękach prywatnych właścicieli majątki dobrze zagospodarowane i bardzo pożądane w ogólnie krajowem gospodarstwie, jako wzorowe szkoły dla ludności wiejskiej całej okolicy, jako przewodniczące kulturze nie tylko rolnej, ale i obyczajowej. Niezależnie od tego w nich okoliczna ludność ma stały zarobek dla siebie, znacznie większy, niżby ona miała, jeżeliby ten majątek był rozparcelowany pomiędzy tą samą ludnością; dla powiększenia wydajności ziemi prywatni właściciele majątków muszą nie żałować na-

kładów na uprawę roli, na inwentarze, na taki lub inny przemysł; a wydawane pieniądze przechodzą w znacznej części do rąk ludności danej okolicy, jako wypłata za robociznę.

Dla dobra kraju, dla dobra całej ludności powinniśmy dbać przedewszystkiem aby warstat do pracy był dobry, aby robotnik był odpowiedni do warstatu. Warstaty potrzebne są większe i mniejsze, ale każdy z nich, nawet najmniejszy winien stanowić całość. Warstaty ziemskie większe—to są majątki, warstaty ziemskie średnie stanowią folwarki, warstaty mniejsze—to są kolonje, a najmniejszym warstatem jest kolonja, odpowiadająca normalnej niepodzielnej jednostce gospodarczej, która może dostatnio utrzymać przeciętną włościańską rodzinę. Wszystkie te warstaty, czyli majątki, folwarki i kolonje powinne swobodnie przechodzić z rąk do rąk, do ludzi, którzy najlepiej potrafią na nich pracować, bo nie każdy ma powołanie do rolnictwa, a może być więcej użytecznym dla siebie samego, dla rodziny, i dla kraju na innem polu pracy społecznej, wnosząc inicjatywę i osobiste zamiłowanie. Nie mogą być wszyscy ludzie rolnikami, ale każdy człowiek ma prawo nabyć majątek, folwark, lub kolonję, tak samo jak nabywają się w miastach kamienice, fabryki, warstaty rzemieślnicze i t. d. Niech każdy człowiek pracuje tam i w tym kierunku, w jakim ma upodobanie, a wtenczas będziemy mieli dobrych rolników, będziemy mieli uczonych, fabrykantów, rzemieślników i t. d. nie z musu, ale z powołania.

Dajmy tylko odpowiednie środki dla nauki i wykształcenia ludzi, dajmy możność, aby każdy według zdolności i upodobania kształcił się w tym lub innym zawodzie, a wtencas chleba nie zabraknie nikomu i zapanuje harmonja powszechna, bo każdy będzie miał poczucie obowiązku, względem innych i zrozumie również czego ma wymagać dla siebie. Ma się rozumieć, że wyjątki są wszędzie, a więc one będą i u nas; znajdą się niedołęgi, znajdą się ludzie złej woli, ale dobrze zorganizo-

wane społeczeństwo zawsze będzie w stanie usunąć ujemne wpływy tych ludzi na otoczenie, zawdzięczając odpowiednio urządzonym instytucjom i osobom na czele ich postawionym.

Jedną z najważniejszych rzeczy w organizacji społecznej jest sprawiedliwe upodatkowanie w stosunku do dochodu każdego obywatela kraju i jeżeli ono będzie odpowiednio przeprowadzone, to środki znajdą się na wszystko i obecnie spustoszony i biedny nasz kraj pokryje się kwitnącemi kolonjami obok folwarków i majątków wzorowo zagospodarowanych. Pustynie nieurodzajne pokryją się lasami, a jeziora i rzeki będą obfitowały w ryby. Rozwinie się po wsiach rękodzielnictwo i przemysł rolny, a w miastach naszych powstaną fabryki różne, powstaną instytucje kredytowe i handlowe, rozwiną się wszędzie współki różnego rodzaju, biblioteki ludowe będą szerzyć wiedzę i światło; będziemy mieli szkoły, szpitale, przytuliska dla biednych, będziemy mieli piękne konie, dobre bydło, suto chleba, mleka i miodu. Zakwitną miasta i miasteczka nasze, bo lud zamożny zjeżdzać się będzie na nabożeństwo w kościołach murowanych, na narady w gminach, lub towarzystwach spółkowych, dla zaopatrzenia się w potrzeby gospodarskie, do nauki i nawet dla wspólnej zabawy.

Szkoły bezpłatne ludowe będziemy mieli po wsiach i miasteczkach na to, aby każdy umiał czytać, pisać, rachować, aby każdy rozumiał, co to jest świat, znał przynajmniej w ogólnych zarysach historję ludzkości, a szczególnie swojego narodu, poznał główne zasady nauki gospodarstwa, albo rzemiosła.

W miastach będziemy mieli szkoły różnego rodzaju aby każdy, kto może i chce mógł kształcić się w odpowiednim kierunku, a w Wilnie, prastarej stolicy Litewskiej, stanie uniwersytet, zkąd światło nauki całemu krajowi przyświecać będzie!

Tego my wszyscy żądamy i tak być musi, bo jesteśmy narodem świadomym naszej przeszłości i ideałów przyszłości.

Wszyscy obywatele prowincji Litewskiej bez różnicy mowy, wiary i stanu podajmy sobie dłonie i roztropnie, ale bez wahania się dążmy do celu. Czy chłop, czy szlachcic, czy rzemieślnik, czy kupiec—wszyscy równi jesteśmy i pomagajmy sobie wzajemnie, a Bóg nam dopomoże!

Pierwszą samorządną jednostką naszej wspólnoty, czy to na wsi, czy to w mieście musi być „wszechstanowa gmina"; następnie „samorząd ziemski powiatowy"; dalej: „samorząd ziemski grbernialny" i ostatecznie „samorząd ziemski całej prowincji litewskiej w Wilnie".

Wszystkie te instytucje samorządne dotyczą potrzeb ludności prowincji litewskiej; a do spraw ogólno państwowych i dla uzyskania zasadniczych praw dla kraju naszego mają być wybierani z naszej całej prowincji posłowie do „Dumy Państwowej" w Petersburgu, gdzie oni muszą stać na straży interesów naszego kraju i dlatego w wyborze posłów musimy być bardzo oględni.

Nasi posłowie do „Dumy Państwowej" muszą być przedewszystkiem ludzie rozumni, ludzie znający potrzeby kraju, ludzie którzy potrafią tam pracować i śmiało występować w obronie interesów naszych. Wszyscy posłowie nasi do „Dumy Państwowej" powinni porozumieć się ze sobą, aby wspólnie działać i uzyskać prawa najlepszego Samorządu dla naszej Prowincji, bo tylko wtedy możemy spodziewać się odpowiedniego rozwoju kraju i pomyślności jego mieszkańców.

Przedewszystkiem musimy nastawać, aby „Duma Państwowa" uznała „Prowincję Litewską" w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1790 roku z zarządem całej prowincji w Wilnie, a następnie nastawać o samorządy ziemskie całej prowincji, gubernjalne, powiatowe i gminne.

Kompetencja samorządów ziemskich powinna dotyczyć się: 1) Oświaty narodowej, 2) Zdrowia i sanitarji narodowej i zwierzęcej, 3) urządzeń i ulepszeń



w stosunkach agrarnych, 4) rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego, 5) dróg i kolei żelaznych lokalnych, oraz wszelkiej komunikacji lądowej i wodnej lokalnego znaczenia, 6) wszelkich instytucyi dobroczynnych, 7) wszelkich instytucyi kredytowych, assekuracyjnych, spółek kredytowych, handlowych, spożywczych i t. d. 8) Towarzystw rolniczych, przemysłowych i t. d. 9) Opodatkowania na potrzeby prowincji całej, gubernji, powiatów i gmin, 10) Gospodarki miejskiej, 11) Lokalnej poczty i telefonów, 12) Kultu wyznaniowego, 13) Sądów, 14) Ziemskiej policji, 15) Zaopatrzenia ludności w żywność, 16) Rozlokowania wojsk i t. d.

Samorząd gminny działać powinien w obrębie gminy; „samorząd ziemski powiatowy" w obrębie powiatu, obejmując kwestje, dotyczące wszystkich, albo kilku gmin, „samorząd ziemski gubernjalny" w obrębie gubernji, obejmując kwestje, dotyczące wszystkich, albo kilku powiatów, należących do jednej gubernji, a „samorząd ziemski Prowincji Litewskiej" obejmuje kwestje dotyczące wszystkich gubernji, wchodzących w skład prowincji. Samorząd gminny składa się z osób obranych przez całą ludność gminy; samorząd powiatowy składa się z obranych delegatów od wszystkich gmin powiatu; samorząd gubernjalny składa się z wydelegowanych od samorządów wszystkich powiatów gubernji, a samorząd Prowincji Litewskiej w Wilnie komplektuje się z delegowanych od samorządów gubernjalnych.

Naszkicowana ogólnikowo organizacja samorządów Prowincji Litewskiej zawiera w sobie cały szereg potrzebnych instytucyi, zgodnie do programu wyżej wskazanych kompetencyi i czynności. Wszystkie te instytucje winne posługiwać się językami miejscowemi i używać języka urzędowego w stosunkach z instytucjami państwowemi.

Niech dobra wola, chęć do pracy i solidarność nas nie opuszczają, a przyszłość rokuje nam zwycięztwo i ukochana Litwa, ojczyzna nasza, będzie źródłem zdrowia dla wszystkich.


CENTRALINE VALSTYBINE Biblioteka